

## Można legalnie nagrywać poczynania sąsiadów

**NIERUCHOMOŚCI**  
Właściciel działki, który założył monitoring dla własnego bezpieczeństwa, nie podlega przepisom o ochronie danych osobowych.

Do generalnego inspektora ochrony danych osobowych trafiła skarga właścicieli nieruchomości. Dotyczyła całonocnego monitoringu. Założyli go sąsiedzi bez ich zgody, co budziło obawy skarżących. O tym bowiem, że zostały zamontowane kamery, dowiedzieli się od policji.

Nie udało im się też ustalić, w jakim celu gromadzone są te nagrania oraz kto jest odpowiedzialny za przetwarzanie danych.

Skarżący twierdzili ponadto, że monitoring obejmuje nie tylko posesję obok, ale także fragment ich nieruchomości oraz drogę wewnętrzną, którą dojeżdżają do swojej posesji.

Wielokrotnie również na podstawie monitoringu sąsiedzi składali na nich donosy na policję, do urzędu gminy i straży leśnej. Zdjęcia

i nagrania służyły im za każdym razem jako dowody.

GIODO nie podzielił jednak obaw skarżących. Doszedł bowiem do wniosku, że nie mają racji, a monitoring jest legalny.

Z ustaleń GIODO wynika, że między sąsiadami dochodziło do sporów.

Właściciele sąsiedniej posesji w odpowiedzi na skargę tłumaczyli, że założyli monitoring w celu zwiększenia bezpieczeństwa swojego i rodziny. Zapewnili też, że nagrania nie są opisywane ani zbierane w celu udokumentowania życia sąsiadów. Mają być tylko dowodem ewentualnych naruszeń. Tak więc, po wcześniejszym przejrzeniu, nagrania są automatycznie przez rejestrator kasowane.

Sąsiedzi przyznali też, że kilkakrotnie posłużyły one jako dowód w sprawie. Chodziło o przypadki agresji sąsiedzkiej, kradzieży znaków drogowych oraz innych wykroczeń, których dopuścili się skarżący do GIODO.

Natomiast co do kamer, to były one założone przy bramie wjazdowej na posesję sąsiadów oraz przy drodze będącą ich własnością. Droga

nie miała bowiem charakteru publicznego, ale czysto prywatny, gdyż biegła przez ich posesję. Skarżącym się do GIODO przysługiwały jedynie służebność przechodu i przejazdu.

Na podstawie tych ustaleń GIODO doszedł do wniosku, że nagrania z monitoringu były wykorzystywane do celów osobistych oraz domowych, a nie zarobkowych. To zaś oznacza, że do tego typu monitoringu nie stosuje się ustawy o ochronie danych osobowych. Mówi o tym jej art. 3a.

Skoro zaś skarżący twierdzili, że sąsiedzi naruszyli ich dobra osobiste, o których mówi art. 23 kodeksu cywilnego, to powinni wytoczyć powództwo cywilne, GIODO bowiem nie zajmuje się tego typu sprawami.

Zgodnie z art. 24 k.c. ten, czyje dobro osobiste zostało zagrożone cudzym działaniem, może żądać jego zaniechania i naprawienia szkody, np. poprzez złożenie oświadczenia. Może się też domagać na podstawie tego uregulowania zadośćuczynienia pieniężnego.

—Renata Krupa-Dąbrowska